

K.C. Hiddenstorm

Ludka Skrzydlewska

Paulina Zalecka

Camille Gale

Karolina Jurga

Sandra Robins

Monika Skabara

Agata Sobczak

Nana Bekher

E. Raj

Niebezpieczni mężczyźni



K.C. **Hiddenstorm** • Ludka **Skrzydłowska** • Paulina **Zalecka**
Camille **Gale** • Karolina **Jurga** • Sandra **Robins**
Monika **Skabara** • Agata **Sobczak** • Nana **Bekher** • E. **Raj**

Niebezpieczni mężczyźni



Redaktorka prowadząca: Marta Budnik
Wydawczyni: Joanna Pawłowska
Redakcja: Jolanta Olejniczak-Kulan
Korekta: Katarzyna Kusojć
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © Tyshchenko Photography / Shutterstock.com
DTP: Maciej Grycz

Sponsor © 2021 by Monika Skabara
Obrońca © 2021 by Ludmiła Skrzydlewska
Drań © 2021 by Nana Bekher
Drapieżnik © 2021 by Karolina Jurga
Egzekutor © 2021 by K.C. Hiddenstorm
Motocyklista © 2021 by Paulina Zalecka
Prześladowca © 2021 by Agata Sobczak
Snajper © 2021 by E. Raj
Skazaniec © 2021 by Sandra Robins
Ochroniarz © 2021 by Camille Gale

Copyright © 2021, Niegrzeczne Książki
an imprint of Wydawnictwo Kobiece Łukasz Kierus

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2021
ISBN 978-83-66967-49-6

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na :
www.facebook.com/niegrzeczneksiazki



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiece
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl

SPONSOR

Monika Skabara

1

Wystarczyła tylko chwila, tyle, co przejście z samochodu do chłodnego biura, a cała koszula kleiła mi się do ciała. Pieprzone Miami. Pieprzona Floryda! Wychowałem się w chłodnym Chicago i mimo że od kilku lat prowadziłem firmę właśnie tu, nie potrafiłem przywyknąć do temperatur, które latem są zabójcze.

Gdy tylko rozsunęły się drzwi windy, przeszedłem szybkim krokiem przez hol. Bez słowa minąłem panią Tuckers, która na mój widok zerwała się na równe nogi, i z trzaśnięciem zamknąłem za sobą drzwi do gabinetu.

Miałem ochotę zedrzeć z siebie marynarkę i koszulę, ale za piętnaście minut zaczynałem telekonferencję. Usiadłem w fotelu, włączyłem komputer i zacząłem się logować na wszystkie niezbędne aplikacje. Sekretarka cicho zapukała i wsunęła się do środka prawie bezszelestnie. Postawiała przede mną kawę i odezwała się niemal szeptem:

– Panie Ömerze, po telekonferencji ma pan godzinę, aby się przygotować na spotkanie z panem Yuzu. Pana matka dzwoni od kilkudziesięciu minut, żądając rozmowy, a inżynier Rougue zapowiedział się na drugą. – Nerwowo przewijała palcem informacje zapisane na tablecie.

Zerknąłem na nią przelotnie. Mimo swojego wieku była do tej pory najlepszą sekretarką, jaka stanęła na mojej drodze. Ułożona, po sześćdziesiątce, potrafiła zapanować nad dużo młodszym zespołem. Dzięki niej wpadłem na pomysł, aby wprowadzić w firmie dress code. Mężczyźni byli zobowiązani do noszenia garniturów, a kobiety garsonek, białych koszul zapiętych pod szyję i spódnic za kolano, a nawet do połowy łydki. Dzięki temu żadna z nich nie wydawała mi się atrakcyjna i na razie żadna nie zawróciła mi w głowie na tyle, abym rozciągnął ją na swoim biurku. Nie była to zbyt popularna metoda zarządzania firmą, ale skoro działała, nie zamierzałem z niej rezygnować. Upiłem łyk idealnie zaparzonej kawy.

– Proszę zadzwonić do pana Yilmaza. Będzie mi potrzebny podczas tego spotkania.

– Czy poprosić też panią Julię?

– A czy wspominałem o niej? – Wymownie uniosłem brew. Kobieta drgnęła i spuściła głowę.

– Przepraszam, proszę pana. Czy coś jeszcze?

– To wszystko, pani Tuckers.

Skinęła głową i wyszła, cicho zamykając za sobą drzwi. Boże, czy ludzie zawsze muszą zadawać pytania, nawet jak wiedzą, że cholernie nie lubię, gdy wychodzą z inicjatywą? Nie znosiłem tego. Dobry pracownik to taki, który bez szemrania i zbędnego gadania robi to, co mu każe.

Zerknąłem na zegar wiszący na ścianie naprzeciwko biura i uruchomiłem aplikację. Na monitorze pojawili się kontrahenci i rozpoczęliśmy spotkanie.

Po dwóch godzinach intensywnych rozmów, których finał był dla mnie więcej niż zadowalający, zamknąłem komputer i odchyliłem się na fotelu, rozciągając zesztywniałe mięśnie. Strzeliłem karkiem, ruszając szyją w prawo i w lewo. Jeszcze tylko jakieś sześć cholernych godzin i wyrwę się z biura. Zarządzanie holdingiem nigdy nie było moim planem na życie, ale odkąd ojciec wpadł na ten genialny pomysł, by czasowo mi go przekazać, cała firma spadła na moje barki.

Ktoś zapukał głośno do drzwi i nie czekając na pozwolenie, wszedł do środka. Kemal jak zwykle miał gdzieś obowiązujące w firmie zasady. Zamiast garnituru włożył spodnie khaki, mokasyny i koszulę, której rękawy podwinął za łokcie.

– Czy ty choć raz mógłbyś się ubrać stosownie do wagi spotkania?

– A czy ty choć raz mógłbyś wyluzować?

– Jesteś w pracy – warknąłem.

– No właśnie. W pracy, a nie w zakonie. – Rozsiadł się przy stole konferencyjnym. – Czemu Yuzu zażądał spotkania?

– Transport ma opóźnienie. – Skrzywiłem się.

– Kurwa... – Potarł ręką szczękę. – Dużo na tym straci?

– On nie. – Wyciągnąłem z biurka niezbędne dokumenty i dołączyłem do niego przy stole. – Umowa go chroni, to my na tym stracimy.

– Dużo?

– Za dużo – westchnąłem.

Ciche pukanie przerwało naszą rozmowę. Pani Tuckers wprowadziła do środka postawnego, szpakowatego mężczyznę.

Podszedł do nas, uścisnęliśmy sobie dłonie, siedliśmy przy stole i rozpoczęliśmy negocjacje, aby dał nam jeszcze jeden kredyt zaufania.

– Myślę, że dojdziemy do porozumienia. – Yuzu zaczął się podnosić. – Moi prawnicy przygotowują stosowne dokumenty. Przyznaję, Ömer, że prześcignąłeś swojego ojca. Staruszek bez wątpienia jest z ciebie dumny.

– Pewnie ma pan rację. – Skinałem głową.

– W takim razie, skoro udało nam się załatwić ten problem, pozwól, że zaproponuję ci, mój chłopcze, coś, co zacieśni naszą znajomość.

– Co ma pan na myśli? – zapytałem, wężąc podstęp.

– Za trzy dni moja żona wyprawia bal charytatywny. Mam nadzieję, że nie odmówisz i pojawisz się na nim z osobą towarzyszącą.

Zacisnąłem usta w wąską kreskę. Dobrze wiedziałem, co robił Yuzu. Od lat przyjaźnił się z moimi rodzicami. Miałem przeczucie, że matka maczała palce w tym pomyśle. Wszyscy doskonale zdawali sobie sprawę, że nie biorę udziału w żadnych spotkaniach tego typu. Tym bardziej z osobą towarzyszącą.

Kemał ścisnął mi ramię i odezwał się zza moich pleców:

– Tylko on może przyjść? Panie Yuzu, rani pan moje uczucia. – Nie potrafił zachować powagi, ale tym razem doceniałem to, że próbuje wyciągnąć mnie z opresji. – Przecież pan wie, że z tego ponuraka kiepski kompan do zabawy.

– Kemał, Kemał, ty szalony chłopaku. Nigdy się nie zmienisz. Oczywiście i ty czuj się zaproszony. – Roześmiał się serdecznie. – Przyślę oficjalne zaproszenia. A teraz pozwólcie, że starszy pan wróci do siebie.

Gdy tylko za mężczyzną zamknęły się drzwi, opadłem ciężko na fotel, wydając przy tym głośny jęk zawodu.

– Kiedyś zabiję matkę za wpięprzanie się w moje życie!

– Stary, wyluzuj. Może się okaże, że nie będzie tak źle.

– Nie? To powiedz mi, cwaniaku, skąd niby mam wystraszyć kobietę, która będzie się nadawać na taką imprezę, a po wszystkim nie będzie oczekiwać pierścionka i deklaracji?

– Coś się wymyśli. – Wyszczrzył się.

– Optymista – burknąłem.

– Pamiętasz, że dzisiaj wychodzimy do Black Mirror? – powiedział ciszej, nachylając się nieznacznie w moim kierunku?

– Pewnie. To jedyny pozytywny punkt dzisiejszego dnia.

* * *

Największym plusem klubu Black Mirror, poza klimatyzacją i dokładnie wyselekcjonowanymi klientami, była anonimowość. Każdy z nas ubrany w czarny garnitur miał na twarzy czarną maskę. Przytłumione oświetlenie, skąpo odziane dziewczyny roznoszące drinki i seksowne tancerki wijące się na scenie jak w transie.

Przechyliłem szklaneczkę i pozwoliłem, by lekko iskrzące się pikantne nuty whisky zmieszały się z jej delikatną owocową słodyczą, gdy spływały w dół mojego przełyku, paląc i rozgrzewając wnętrze.

– Mam dla ciebie nową zabaweczkę. – Luna opadła na fotel przy moim stoliku.

Jej białe włosy były znakiem rozpoznawczym. Każdy wiedział, że jest opiekunką dziewczyn pracujących w klubie, i to

głównie od niej zależało, czy i jaka tancerka padnie przed tobą na kolana.

– Dobra jest? – mruknąłem.

– Przecież wiesz, że dla ciebie wybieram tylko te wyjątkowe.

– A ta? Czym ona się wyróżnia spośród wszystkich twoich dziewczyn?

– To jej pierwszy raz. – Uśmiechnęła się pod nosem.

– Pierwszy raz? – Poczułem, jak puls mi przyspiesza. – No chyba mi nie powiesz, że to dziewica? Nie bawię się w takie akcje, Luna.

– No coś ty. – Pokręciła głową. – To jej pierwszy i raczej jedy-
ny występ. Ona potrzebowała kasy, a ja świeżej krwi na dzisiaj.
Kto wie, może jej się spodoba i zostanie tu na dłużej? – Prze-
ciągnęła paznokciem po pełnej dolnej wardze.

– A może w końcu ty dasz się namówić i sama dla mnie zatańczysz. – Nachyliłem się ku niej.

– Nie stać cię na mnie. – Wybuchnęła perlistym śmiechem. – Chcesz poznać Nadię?

– Jeśli zaręczasz, że zna się na rzeczy...

Dopiłem trunek i ruszyłem za Luną w kierunku pokoi dla VIP-ów.

– Baw się dobrze. I bądź dla niej miły. – Puściła mi oko i wyszła, zostawiając mnie samego w pomieszczeniu rozjaśnionym nikłym światłem padającym na niewielką scenę.

Miły? Miałem ochotę prychnąć pod nosem. Ja i pojęcie miły nie szliśmy w parze. Rozsiadłem się wygodnie na sofie umiejscowionej tuż przed sceną. Rozległa się zmysłowa muzyka i do rury na środku podestu zbliżyła się drobna, szczupła dziewczyna, ubrana w czarny koronkowy gorset, tiulową spódnicę baletnicy, pończochy trzymające się na jedwabnych

wstążeczkach i niepozostawiające miejsca dla wyobraźni mikroskopijne stringi. Mimo że przez krótką chwilę wyglądała, jakby się wahała, pewnym chwytem złapała rurę i spojrzała w moim kierunku. Czarne jak heban włosy miękkimi falami opadały jej aż do pasa, a czerwone pełne usta rozciągnęły się w delikatnym uśmiechu. Misterna koronkowa maska zakrywała jej oczy, odsłaniając jedynie czubek nosa. Nadia zaczęła swój show, wirując i wijąc się na rurze. W krótkim czasie gorset pofrunął na ziemię. Jej pełne piersi i sterczące sutki sprawiły, że nie mogłem oderwać od nich wzroku. Zsunęła się z gracją z rury i idąc na klęczkach w moim kierunku, wyginała ciało w seksownych pozach. Oblizałem spierzchnięte usta i walczyłem z chęcią poprawienia kutasa, który napierał na sztywny materiał spodni. Nigdy wcześniej nie spotkałem kobiety, której fizyczność zrobiła na mnie tak piorunujące wrażenie. Nie potrafiłem przestać na nią patrzeć. Myślałem jedynie o tym, jak zajełbiecie byłoby móc poczuć jej usta na sobie.

Dziewczyna zatrzymała się o krok ode mnie. Wyciągnęła delikatną dłoń i przejechała paznokciami w kolorze krwistej czerwieni po moim udzie. Zassałem powietrze, czując na sobie jej dotyk. Uśmiechnęła się triumfalnie, gdy zauważyła, jak na mnie działa. W moje nozdrza wdarł się odurzający zapach jaśminu.

– Dopłacę za usługi ekstra – wymruczałem.

Cofnęła dłoń i potrząsnęła głową.

– Naprawdę dobrze ci zapłacę – namawiałem, ale osiągnąłem tyle, że zacisnęła usta w wąską kreskę i podniosła się z kolan.

– Miałam tylko zatańczyć – odezwała się cichym melodyjnym głosem, ale widziałem, że się waha.

– Serio? – Przekrzywiłem głowę. – Wszystkie tak mówicie na początku zabawy.

– Nie jestem dziwką. – Znów zacisnęła usta.

– Ty potrzebujesz kasy, a ja mam ochotę na niezobowiązujące pieprzenie. Możemy więc pomóc sobie nawzajem. To uczciwy układ, Nadio – szepnąłem, podnosząc się i przyciągając jej ciało.

Ku mojemu zdziwieniu nie wyrwała się. Zadarła lekko głowę i obliżała usta.

– Nie zgadzam się na żadną perwersję, jasne?

– Tylko seks. – Zgodziłem się bez wahania. Ta mała miała w sobie coś takiego... I te perfumy! Mieszały mi w głowie!

Uniosła drobną dłoń i powoli odgarnęła mi włosy z czoła. Nachyliłem się i powoli posmakowałem jej miękkich, wilgotnych warg. Dziewczyna zadrżała, ale zachęcająco rozchyliła usta. O tak! To było zaproszenie do zabawy. Objąłem dłońmi jej twarz i wpilem się w jej wargi, a z mojego wnętrza wyrwało się warknięcie. Smakowała czymś słodkim, a jej ciało idealnie wpasowało się w moje. Zjechałem ustami niżej, znacząc mokrym śladem linię jej zuchwy i dalej szyję, obojczyk i linię piersi – idealnych piersi zakończonych sterczącymi różowymi sutkami. Gdy wziąłem pierwszy z nich w usta i lekko przygryzłem, Nadia jęknęła i przyciągnęła mnie do siebie. Błądziłem dłońmi po gładkim ciele, po kolei pozbywając się części jej garderoby, aż w końcu stała przede mną naga, lekko zarumieniona. Zostawiłem jedynie maskę. Dzięki temu żadne z nas nie wiedziało, jak wygląda to drugie. To jeszcze bardziej podgrzewało i tak gorącą atmosferę.

Sięgnąłem dłonią do guzików koszuli, ale zatrzymała mnie, kręcąc głową.

– Pozwól mi... – szepnęła i sprawnie zaczęła je rozpinać, sunąc dłońmi po rozpalonej skórze.

Wpatrywałem się jak zaczarowany w jej usta obsypujące mnie pocałunkami, schodzące coraz niżej i niżej. Chwilę później moje spodnie opadły, a kutas wyskoczył z bokserek.

Dziewczyna zgrabnie uklękła. Przesunęła ręką w górę i w dół, rozcierając kropelkę preejakulatu, która zebrała się na koniuszku. Patrząc mi prosto w oczy, pochyliła się i wzięła go w usta. Odchyliłem głowę i syknąłem, czując wilgotne, gorące wargi zaciskające się na moim fiucie. Wplotłem ręce w jej włosy i nadałem jej ruchom odpowiadające mi tempo. Dziewczyna wiedziała, jak zrobić laskę, której na pewno prędko nie zapomnę. Gdy czułem, że jestem już blisko, jednym ruchem podniosłem ją z kolan i posadziłem na sobie, zmuszając, by oplotła mnie w pasie nogami.

Całowaliśmy się żarliwie, gdy niosłem ją w stronę sofy. Opadłem na kanapę, pozwalając jej, by została na górze. Potarłem palcami jej cipkę, z zachwytem odkrywając, jaka jest mokra. Nałożyłem prezerwatywę, uniosłem jej biodra i wbiłem się w nią jednym płynnym ruchem. Oboje na moment zastrygliśmy. Aksamitne wnętrze zacisnęło się na mnie i pulsując, zachęcało do ostrego pieprzenia. Nadia oparła dłonie o moją klatkę piersiową, wpiła się w moje usta i zaczęła mnie ostro ujeżdżać. Szybkie, gładkie ruchy, świszczące oddechy i otulający nas jaśminowy zapach. Świat zewnętrzny przestał istnieć. Nie było firmy, kłopotów i wkurwiającej matki. Liczyło się tylko to, jak doskonale do siebie pasujemy.

Pot spływał po naszych ciałach. Czułem, że ona jest już blisko. Przekręciwszy nas oboje, wsparłem ją o oparcie kanapy. Chwyciłem ją mocno za włosy, zmuszając tym samym, żeby

wypięła dla mnie swój zgrabny tyłek. Ten widok zrekompensował wszystkie niedogodności ostatnich tygodni. Szczupłe ramiona drżały, a palce konwulsyjnie zaciskały się na materiale, gdy pieprzyłem ją, jakby jutra miało nie być.

– O Boże! – Wygięła ciało, które przeszywały kolejne dreszcze. – Ja... ja zaraz...

Przyspieszyłem, gubiąc na moment oddech. Pierwszy raz widziałem tak szczytującą kobietę. Dziewczyna całkowicie poddała się ogarniającej ją rozkoszy.

– Tak! – krzyknęła, a jej cipka momentalnie zaczęła zaciskać się na moim kutasie.

Odleciałem. Chwyciłem jej biodra i ryknąłem, wbijając się w nią po same jaja. Oboje padliśmy na kanapę, dysząc ciężko. Nadia spojrzała na mnie z na wpół przymkniętych powiek. Wiedziałem, co znaczy ten wzrok u kobiety. One zawsze oczekiwały przytulania, pocałunków i obietnic. Dlatego z żadną nigdy się nie związałem.

– Mała – wymruczałem – to był chyba najlepszy seks w moim życiu.

Jej usta drgnęły nieznaczenie.

– Pytanie, czy ja jestem taka dobra, czy ty tak niewiele cipek zaliczyłeś w swoim życiu.

Powinienem się obrazić za jej przytyk, ale zamiast tego wybuchnąłem śmiechem. Podniosłem się i zacząłem zbierać porozrzucane części garderoby.

– Jeśli jeszcze kiedyś będziesz potrzebować kasy... – zacząłem – Luna da ci mój numer. Odezwyj się, może znowu pomożemy sobie nawzajem. – Zapiąłem ostatni guzik koszuli i odwróciłem się w stronę kanapy, ale ona okazała się pusta. Nadia wyszła bezszelestnie.

Opuściłem pokój zaspokojony, ale nadal czułem niedosyt, choć sam nie wiedziałem, czego mi tak naprawdę brakuje. Luna zmaterializowała się tuż przy mnie.

– Już skończyłeś? – wymruczała mi do ucha.

– A wyglądam, jakbym potrzebował powtórki? – warknąłem.

Zaborczym gestem przyciągnąłem ją do siebie. Jedną dłonią ścisnąłem jej biodro, drugą wplotłem w jedwabiste włosy. Przysunąłem usta i zawisłem nad jej wargami, które rozciągnęły się w drapieżnym uśmiechu.

– A sprostales jej wymaganiom, ogierze? – wyszeptała i delikatnie skubnęła moją dolną wargę.

– Nie igraj ze mną, Luna, nie jestem w nastroju. – Zaciśnąłem szczękę, czując, jak mój kutas znowu tężeje przez to nieoczekiwane spotkanie.

– Ömer... a ja myślę, że jesteś więcej niż w nastroju. – Przesunęła dłonią po twardym już fiucie. – Możemy coś na to zaradzić, jeśli tylko masz siłę i ochotę.

– W końcu się namysliłeś? – mruknąłem z nadzieją.

Luna była jak dotąd jedyną kobietą, która skutecznie uniikała wskoczenia do mojego łóżka.

– Coś ci powiem. – Przyciągnęła mnie do siebie i szepnęła na ucho: – Gdybyś zamiast fiuta miał cipkę, to nie wahałabym się ani przez moment. Ale jesteś facetem, a mnie kutasy nie kręcą. – Puściła mnie i wybuchnęła perlistym śmiechem.

Stałem jak замуrowany. Tego się nie spodziewałem.

– Dziewczyny mogą dołączyć do ciebie w apartamencie. – Spojrzała przez ramię i puściła do mnie oko. – Te dwie na pewno zmęczą cię tak, jak lubisz – dodała i odeszła, kręcąc biodrami.

Warknąłem pod nosem i wsiałem do samochodu. Kierowca zawiózł mnie prosto do domu. Gdybym nie miał przed



SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

Niegrzecznych Książek

Ponad **dwadzieścia**
kategorii i **tysiące**
książek czekają
właśnie na Ciebie!



www.niegrzeczneksiazki.pl

